

Goda&Kasia, czyli Głos Litwy nr 4

Trzydzieści procent głosów i ostatnie, czwarte miejsce w finale konkursu, do którego zgłosiło się prawie trzystu kandydatów, uważających, że są wariety tytułu "Głos Litwy" - sukces czy porażka? "Nauczycielka" Katarzyna Niemyćko i jej "uczennica" Goda Sasnauskaitė zgodnie twierdzą, że był to występ udany, a doświadczenie, zdobyte w jednym z najpopularniejszych telewizyjnych show na Litwie, jest bezcenne. Dziewczyny przyznają, że na starcie Goda nie należała do faworytów, a jednak udało się jej pokonać wielu wyżej notowanych uczestników i wystąpić w finale.

Przypomnijmy, że "Głos Litwy" w telewizji LNK jest litewską adaptacją słynnego show talentów "The Voice" (w Polsce - "Voice of Poland") i polega na tym, że czterech "nauczycieli" (w Polsce - jurorów, trenerów) ze świata muzyki i show-biznesu dobierało sobie "drużynę" spośród kandydatów, którzy zaliczyli preselekcję. Zwykle wybierał "nauczyciel", jeżeli jako jedyny wyraził zainteresowanie kandydatem, słysząc wyłącznie jego głos. Jeżeli jednak kilku nauczycieli jednocześnie wyrażało zainteresowanie "ucznem" (uczestnikiem), wówczas "uczeń" miał prawo wybrać sobie "nauczyciela". Potem przez kilka miesięcy drużyny się wykruszały, aż zostało czworo finalistów, z których dwoje ostatecznie zmierzyło się ze sobą w superfinale. Decydujące było oczywiście głosowanie widzów.

Katarzyna Niemyćko i jej finalistka Goda Sasnauskaitė jak zwykle mogły liczyć na głosy mieszkańców Wileńszczyzny, jednak tym razem głosów było zbyt mało, by Goda mogła zawalczyć o tytuł i nagrody "Głosu Litwy". Goda, jak w poprzednich edycjach, urzekła naturalnością i oryginalnym wdziękiem i swobodą nastolatki, lecz widzowie zbyt serio potraktowali nazwę konkursu - wygrał Paulius Bagdanavičius, istotnie obdarzony mocnym operowym głosem.

Wszyscy jurorzy zwrócili jednak uwagę na wyjątkową osobowość Gody i fascynowali się przemianą, jaką się w niej dokonywała na scenie - egocentryczna, wręcz zamknięta w sobie, wychodząc przed jury, niczym lolitka, potrafiła eksplodować niespodziewaną energią, także wokalną. Dlaczego jednak swój profil na Google jeszcze przed paru laty, zanim poznała Kasię Niemyćko, założyła jako "Godo Sosnowski"? Bo nie kryje swego polskiego pochodzenia! Szerzej o tym - w materiale wideo prosto ze studia "Głosu Litwy".